



Imness & nothing else matters – by Dorota Leligdowicz

Jestem

Inspirujące spotkanie. Rozmowa. Subtelna dynamika. Przepływ. Kompletność. Zwyczajnie. Jak wczoraj, rok temu i 10 lat temu iiii istota ani w szczególny sposób (cytuję) rozwinięta ani piękniejsza ani zgrabniejsza ani ta co wodę przemienia w wino albo chodzi po wodzie etc. (lista rzeczy do zrobienia na drodze rozwoju duchowego jest długa, aby dostąpić zaszczytu Ducha Stwórcy albo 'dobrego' Boga) A jednak w swoim rytmie, po swojemu, wbrew i poza wszelakimi receptami na udoskonalanie siebie Jestem - istota zintegrowana, kompletna, zwyczajnie spójny człowiek świadomy swojego wielowymiarowego istnienia.

Dzisiaj nieoczekiwanie postawiłam przed sobą lustro i po raz pierwszy wypowiedziałam na głos łagodnie, zdecydowanie, czując każdy ruch słowa, oddechu - JESTEM Stwórcą, Duchem, Bogiem, Standardem, Spełnieniem, Człowiekiem I w rozmowie doświadczyłam dwa różne Standardy obok siebie funkcjonujące, dwie suwerenne istoty tworzące i oddychające swoje odmienne światy. I towarzysząca im wzajemna zgoda na tę odmienność czucia, doświadczenia, chcenia - autentyczny, wręcz fizyczny ruch przyzwolenia i akceptacji.

Kochani

Fenomenalne uczucie ulgi, wolności, kiedy w przyzwoleniu na każdy ruch świadomości w każdej jej manifestacji człowiek zwolnił siebie od konieczności udoskonalania czegokolwiek/kogokolwiek i odpuścił wszelkie formy udowadniania.

Ekspansja "doesnt matter & nothing else matters"

Widzę i czuję, jak każde doświadczenie jest kolejnym etapem puszczenia nitki... z szacunku dla wrażliwej materii człowieka proces dynamiczny i delikatny zarazem.

Tam, gdzie chciałam się kiedyś określić vs ustabilizować, etc., już mnie nie ma. Przez chwilę wierzyłam, że o to chodzi.

We wstecznym lusterku widzę niewielką przestrzeń doświadczenia, gdzie wiłam gniazdko, i na wzór i podobieństwo społecznych wzorców sukcesu, stabilizacji, odpowiedzialności, dojrzałości, tworzyłam wizje misje cele iiii czuję ulgę, że ten etap mam już za sobą, a z nim wszelaki ból 'robienia' właściwych, przewidywalnych i akceptowalnych przez system, rzeczy.

Spotkałam dzisiaj swojego posłańca i cóż... uwielbiam siebie za ten majstersztyk iiii za każdy inny, jakim

siebie obdarzyłam wyciągając za włosy tam, gdzie choć troszku się zasiedziałam.
Absolutna integracja wszystkiego doświadcz(o)anego w jednym punkcie osobliwości - Ja Jestem

No i tak to zrobiłam se dobrze (eksperyment trwa)

Dixi

Zielona Góra 14.10.2016r.